

20 TYS. UCHODźCÓW W KOSZARACH BUNDESWEHRY. RZECZNIK MON: "BEZPOŚREDNI WPŁYW NA ĆWICZENIA"

Niemcy używają instalacji wojskowych do tworzenia miejsc dla nielegalnych imigrantów i uchodźców, trafiających obecnie do Republiki Federalnej Niemiec - już obecnie znajduje się w nich ponad 20 tys osób. W odpowiedzi na zapytanie Defence24.pl służby prasowe Bundeswehry potwierdziły, że imigranci są kwaterowani również w koszarach czynnych jednostek Bundeswehry i może to wywrzeć wpływ na proces szkolenia.

Niemieckie ministerstwo obrony zgodziło się zakwaterować nielegalnych imigrantów i uchodźców w budynkach należących dotychczas do Bundeswehry. Służby prasowe sił zbrojnych Republiki Federalnej potwierdziły w oświadczeniu przesłanym Defence24.pl, że chodzi zarówno o już nieużywane instalacje wojskowe, jak i - co ważniejsze - te, które nadal są na co dzień wykorzystywane przez wojsko. Władze federalne chcą w ten sposób zmniejszyć obciążenie lokalnych władz landów i samorządów w zakresie potrzeby opieki nad gwałtownie rosnącą liczbą nielegalnych imigrantów i uchodźców.

Do Niemiec niemal cały czas trafiają bowiem kolejne fale osób przemieszczających się z południa kontynentu. Dotychczas co najmniej 21,5 tys. osób zostało zakwaterowanych w 55 lokalizacjach - w koszarach oraz w budynkach poligonowych. Część zakwaterowania ma charakter stały, a w części jest ono tymczasowe. Bundeswehra przygotowała całe pola namiotowe, gdzie schronienie mogą uzyskać kolejni uchodźcy.

To, co wydaje się być najbardziej kontrowersyjnym posunięciem, to wykorzystanie instalacji wojskowych używanych nadal przez żołnierzy. W ich ramach wydzielone zostaną obszary przeznaczone dla nielegalnych imigrantów oraz uchodźców. W oświadczeniu przesłanym Defence24.pl służby prasowe Bundeswehry poinformowały, że imigranci i uchodźcy pozostają w oddzielnych obszarach, odseparowanych płotami.

Jak pokazały obecne doświadczenia z różnych europejskich granic, niekoniecznie powstrzymuje to kogokolwiek z grona obecnych nielegalnych imigrantów czy też uchodźców. W oświadczeniu przesłanym Defence24.pl zaznaczono, że w wypadku konieczności zatrudnieni zostaną dodatkowi cywilni strażnicy w celu informowania uchodźców o ryzykach. Pozostaje jednak pytanie - czy te środki okażą się wystarczające dla zapewnienia bezpieczeństwa?

Przy tak dużej liczbie imigrantów i faktycznym braku kontroli jest prawdopodobne, że do koszar mogą się przedostać terroryści z doświadczeniem bojowym (patrz np. [casus imigranta zaproszonego do trenowania hiszpańskiego klubu piłkarskiego, który miał w 2004 roku brać udział w torturowaniu Kurdów](#)) bądź współpracownicy obcych służb specjalnych. Ich potencjalna obecność, nawet w niewielkiej liczbie wewnątrz czynnych

instalacji wojskowych może potencjalnie stanowić bardzo duże zagrożenie - tym bardziej, że poziom zabezpieczenia instalacji Bundeswehry już wcześniej budził wątpliwości:

Czytaj więcej: [Kradzież ponad 32 tysięcy sztuk amunicji z koszar Bundeswehry. Sprawców brak. W Niemczech ochroną jednostek wojskowych zajmują się firmy prywatne](#)

Służby prasowe Bundeswehry przyznały, że zakwaterowanie uchodźców może mieć **bezpośrednie** przełożenie na proces szkolenia i ćwiczeń Bundeswehry, zaznaczając, iż tam gdzie to możliwe, respektowane będą rozmaite restrykcje (np. dotyczące strzelań nocnych). Poinformowano o podejmowaniu działań kompensacyjnych. W oświadczeniu przesłanym Defence24.pl zaznaczono także, że udzielenie wsparcia lokalnym władzom nie może wpływać na podstawowe zadania i zdolności armii. Zastrzeżono, że nie ucierpią też w żaden sposób jakiegokolwiek zobowiązania sojusznicze w ramach NATO, choć pomoc uchodźcom **może** wywierać wpływ na rutynowe ćwiczenia i szkolenie żołnierzy.

Relokacja uchodźców i imigrantów do koszar czynnych jednostek wojskowych rodzi liczne pytania dotyczące bezpieczeństwa nawet teraz, kiedy żołnierze pomagają władzom landów, a także lokalnym wspólnotom. Co będzie, gdy koszary będą wykorzystywane na masową skalę do pomocy osobom trafiającym do Niemiec ze wszystkich stron świata? Rodzi się obawa nie tylko o zakłócenia normalnego rytmu szkoleniowego.

Trzeba się bowiem zastanowić, co ze zgromadzonym w tych wszystkich instalacjach wojskowych sprzętem, uzbrojeniem, centrami dowodzenia i podobnym wyposażeniem? Proces obsługi i pomocy dla nielegalnych imigrantów oraz uchodźców będzie wymagał cyklicznego pojawiania się również innych osób z zewnątrz, działających np. w różnego rodzaju organizacjach pozarządowych. Aż chciałoby się zapytać, co w takim razie z zabezpieczeniem kontrwywiadowczym? Nie wspominając już o realnej możliwości dopilnowania dużych mas ludzkich na rozległym obszarze, jakim są najczęściej instalacje wojskowe.

Władze w Berlinie najwyraźniej stanęły przed trudnym dylematem jak reagować na kryzys, wywołany, po części, swoimi wcześniejszymi decyzjami dotyczącymi polityki wobec nielegalnych imigrantów i uchodźców. Stąd też nie ma teraz dobrych rozwiązań i dlatego podjęto decyzję m.in. o użyciu instalacji wojskowych do przyjęcia koczujących w całym państwie dużych grup ludzi. Pytanie czy rzeczywiście, w dłuższej perspektywie czasu, Niemcy będą mogli łączyć swoje typowe działania w sferze szkolenia i normalnego funkcjonowania Bundeswehry z obecnością niesprawdzonych przez nikogo dokładnie nielegalnych imigrantów i uchodźców, przy czym nie wspominamy nawet o takiej kwestii jak możliwe napięcia w grupach skoszarowanych obcokrajowców, którzy już nie raz w ostatnim czasie w Europie pokazali, iż nie są skłonni do pełnej kooperacji z władzami. Co jeśli dojdzie do strajków, zamieszek czy aktów przemocy na terenie baz wojskowych? Można tylko domniemywać i dokładnie obserwować jak władze w Berlinie będą działać w przeciągu kolejnych dni i miesięcy.

(JP) (JR)